

Marta Urbańska

***Swoboda i wolność intelektualna jako podstawa eutopii na przykładzie Obrony
Galileusza Tomasza Campanelli***

Tommaso Campanella wierzył, iż możliwa jest pełna realizacja eutopii, miejsca szczęśliwego, w którym nauka będzie dobrem powszechnym, a naukowcy będą współpracować w imię jaśniejącej gwiazdy Postępu. Swoją wizję przedstawił w *Mieście Słońca*. Prawdopodobnie w najśmielszych marzeniach nie przypuszczał, iż zaistnieje teoretyczna możliwość realizacji tej eutopii i to jeszcze za jego życia. Gnębiony przez Inkwizycję, większość życia spędził w przeróżnych więzieniach, lecz przeciwności losu nie zdołały złamać jego ducha („Zobaczycie teraz, jak ten, który pozostał wolny mimo kajdan, godny podziwu mimo uwięzienia, zatriumfuje przez swoją śmierć. Moja filozofia jest bowiem ponad wszelki lęk i cierpienie, cnoty nie można uwięzić, a hart ducha nie zna hańby” [Ernst 2003, s. 30]). Pomimo tego, iż zdawał sobie sprawę z beznadziejności swojego położenia, napisał dzieło będące próbą obrony Galileusza w czasie trwania procesu padewskiego fizyka. Campanella miał nadzieję, iż stanie się to początkiem współpracy pomiędzy nim a Galileuszem, której celem ma być realizacja eutopii. Campanella był bez wątpienia dzieckiem swoich czasów, głęboko przywiązany do idei wolności i swobody twórczej. Pierwsze jego dzieło, *Philosophia sensibus demonstrata*, to apologia filozofii Bernardina Telesia, a także odpowiedź na zarzuty arystotelika, Marty. Samemu Campanelli nie dane było poznać swojego mistrza. Ujrzał go tylko raz i z konieczności było to zarazem spotkanie ostatnie. Młody zakonnik uczestniczył bowiem w ceremonii pogrzebowej Telesia.

Zafascynowany myślą filozofa z Cosenzy, złożył swemu mistrzowi jeszcze jeden hołd, a mianowicie upamiętnił go w swoich sonetach. Sonet 60 z *Scelta di poesie filosofiche*, zatytułowany *Al Telesio cosentino*, mówi o myślicielu, który „za pomocą swoich strzał przeszył i zabił tyrana umysłów, zwracając człowiekowi *libertas philosophandi*, której nie da się oddzielić od prawdy” [Ernst 2003, s. 278-279]. Owa

libertas philosophandi bardzo silnie i głęboko oddziaływała na wszystkich przedstawicieli kultury renesansu, czemu wyraz dał Campanella w liście do Galileusza, w którym podkreślał wagę „wspólnego poszukiwania, czy też dążenia do Prawdy” (*commune ricerca della Verita*) [Ernst 2003, s. 40] Co więcej, Campanella pragnie przekonać Galileusza, iż „nowe odkrycia będą stanowiły punkt wyjścia dla reorganizacji systemu wiedzy” [Ernst 2003, s. 241].

Padewski fizyk dość chłodno, żeby nie powiedzieć oschle i z dezaprobatą odniósł się zarówno do listownych rewelacji Campanelli, jak też do samego dzieła, będącego obroną jego osoby. Pytanie, czy był to wybieg, aby nie pogorszyć zarówno swojej, jak i adwersarza sytuacji, czy też rzeczywiście projekt Campanelli był zbyt nowatorski i rewolucyjny.

Giovan Domenico Campanella z małej kalabryjskiej miejscowości Stilo wstąpił do konwentu dominikanów w wieku 17 lat. Przyjął imię Tommaso i pod nim jest znany. Odebrał solidne wykształcenie, tak klasyczne, jak i teologiczne. Wykształcenie, które pozwoliło mu na krytykę Arystotelesa przy wsparciu Biblii. Można by się pokusić o przedstawienie dzieła w punktach i, paradoksalnie, nie wydaje się to złym pomysłem. *Obrona Galileusza*¹ jest nie tylko obroną osoby, lecz przede wszystkim obroną pewnego stylu myślenia, nauczania i filozofowania. Jest próbą ustanowienia porządku w chaosie rzeczywistości, która wymaga zdefiniowania wiary i wiedzy, ich wzajemnej relacji, a także ewentualnych granic.

Campanella kreśli postać uczonego teologa, któremu nieobca musi być zarówno fizyka, jak też astronomia. Jednym z centralnych pojęć filozofii Campanelli jest pojęcie świata jako Księgi Bożej. Księgi, którą człowiek ma odczytywać, próbować zrozumieć, lecz także współtworzyć. Z tej perspektywy nie dziwi wymóg nie tylko wszechstronności wykształcenia, lecz także braku barier wynikających z uprzedzeń czy lęków. Idealny teolog zatem nie może pogardzać fizyką czy astronomią. Campanella pisze wręcz: „przeto cały rodzaj ludzki, nie ta, czy inna jednostka, lecz właśnie cały rodzaj ludzki jest przeznaczony do tego, by poświęcić się nauce” [Campanella 2001, s. 73, tłum. własne]. Rozum traktowany jest jako dar od Boga, zatem ten, kto nie chce

¹ Propozycja tytułu moja - MU.

używać rozumu zgodnie z jego przeznaczeniem tj. do nauki, gwałci prawo boskie i jest godny pogardy.

Nie tylko teolog powinien orientować się w fizyce i astronomii, ale też filozof. Co charakterystyczne, kiedy tylko pojawia się osoba filozofa, zaraz też pojawiają się odniesienia do Filozofa. Campanella przestrzega przed opieraniem się tylko i wyłącznie na autorytecie Arystotelesa. Nie jest i nie może być przecież tak, że Arystoteles *locut, causa finta*. W końcu badacz, naukowiec nie może być niewolnikiem ksiązek, lecz musi odnosić się także do doświadczenia, ale nie tylko doń, lecz również do Biblii. Skoro Bóg stworzył świat dla chwały swojej, jako rzecze Salomon [Campanella 2001, s. 85], przeto pragnie „być przez ludzi podziwiany i chwalony, chce być podziwiany jako stwórca, tak jak malarz czy poeta chcą, by ich dzieła były poznawane, podziwiane w swojej własnej sztuce, a poprzez nie wysławiani byłiby także oni sami” [Campanella 2001, s. 85]. Nie dziwi zatem fakt, iż Bóg pragnie, by ludzie powiększali swój zasób wiedzy, bowiem im większa jest ich wiedza i poznanie otaczającego świata, tym lepiej stworzenie może chwalić swego stwórcę. Dlatego też Bóg pragnie, by człowiek poznawał tajniki wszystkich nauk, w tym także astronomii. Bóg wyposażył człowieka w zmysły i tych właśnie należy użyć, by ogarnąć rozumowo świat naturalny. Znów, korzystając z mądrości Salomona, „Bóg pozostawił świat na pastwę rozumu ludzkiego” [Campanella 2001, s. 89] i obowiązkiem człowieka jest tego rozumu używać.

Campanella przywołuje osobę Mojżesza jako bezpośredniego łącznika pomiędzy stwórcą a stworzeniem. Co ważne, słowa proroka posiadają nie tylko jedną warstwę semantyczną. W tym miejscu raz jeszcze Campanella okazuje się dzieckiem swoich czasów, wprowadzając mistyczny sens objawienia, który mogą pojąć nieliczni wybrani. Warto zwrócić uwagę na to, czym była magia dla platoników florenckich, jak też dla samego dominikanina z Kalabrii. Ficino okazał się gorliwym wyznawcą hermetyzmu, był bowiem świadom zagrożenia i skutków tego, iż narzędzia magii mogą znaleźć się w niepowołanych do tego rękach. To, co przyciągało Ficina w nauce Hermesa Trismegistosa, to ograniczenie dostępności wiedzy dotyczącej magii do wąskiego kręgu

wybranych. Dla Ficina jasne jest, iż teologia naturalna winna być obiektem zainteresowania, a także badania, filozofów².

Nie każdy, lecz tylko ten, który wie, jaki zrobić zeń użytek, może dostąpić zaszczytów poznania. To właśnie inteligencja, a dokładniej jej użycie, czyli rozumność stanowiła dla Ficina dowód wolności człowieka. Człowiek stawał się wolnym, w pewnym ściśle określonym sensie nawet niezależnym, od otaczającego go świata, bowiem tworzył ten świat, a nie był przezeń tworzony³.

Koronnym przykładem jest tutaj historia stworzenia, które Campanella interpretuje jako stworzenie świata w ciągu sześciu dni, lecz nie dni fizyczne, ludzkie, lecz dni anielskie [Campanella 2001, s. 91]. W takim kontekście widać wyraźnie, iż Słowa Bożego nie należy interpretować dosłownie, lecz metaforycznie. Wcale nie jest powiedziane, iż istnieje jedyne słuszne odczytanie przesłania proroka, co więcej, wyłączność interpretacji zubaża możliwości lektury Księgi Bożej, jaką jest świat, toteż jest skrajnie niepożądana. Widać zatem, iż nie należy przyjmować bezkrytycznie słów nie tylko Arystotelesa, ale też jakiegokolwiek innego autorytetu.

Nie jest tak, iż bycie chrześcijaninem wyklucza się z jednoczesnym byciem naukowcem i badaczem. Jest wręcz przeciwnie. Chrześcijanin, o ile pragnie być dobrym chrześcijaninem, zobowiązany jest do pogłębiania własnej lektury Księgi Bożej, którą jest świat. „Mądrość, czy też wiedza manifestuje się poprzez lekturę boskiego kodeksu, tj. świata realnego cały czas się powiększając” [Campanella 2001, s. 97]. A zatem człowiek nie tylko poznaje świat, dzięki wnikliwej analizie, lecz jego udziałem jest także współtworzenie tegoż świata. Współtworzy go przekraczając i znosząc istniejące granice własnej wiedzy. Skoro wiedza człowieka cały czas się powiększa, tym samym dla tego konkretnego człowieka powiększa się też realnie istniejący świat. Dla jaśniejszego zobrazowania problemu przydatna wydaje się trawestacja tezy Wittgensteina [2004, s. 64]: **Granice mego poznania oznaczają granice mego świata.**

² „His conclusion seems to be that its dangers might be avoided if it remained within a learned philosophical circle, and were kept secret from the ignorant *vulgus*, who would distort it into idolatry and superstition.” [Walker 1958, s. 51]

³ “Critical for Ficino’s conception of human autonomy is man’s use of (...) intelligence for shaping the world of nature.” [Trinkaus 1986, s. 199]

Poznanie daje nie tylko możliwość ustosunkowania się do tego, co jest, ale właśnie poprzez zrozumienie, dlaczego jest tak, jak jest, umożliwia osiągnięcie harmonii, czy inaczej równowagi, pomiędzy zmysłowością a intelektem. Równowaga pomiędzy tym, co zmysłowe, a tym, co intelektualne, jest widoczna w pismach Galileusza. Galileusz w *Dialogu o dwu najważniejszych układach świata: ptolemeuszowym i kopernikowym* wyróżnia dwie możliwe drogi poznania: **poznanie intensywne** przeciwstawia **poznaniu ekstensywnemu**: „(...) wobec mnóstwa rzeczy dostępnych poznaniu – a liczba ich jest nieskończona – zdolność pojmowania ludzkiego jak gdyby nie istniała, choćby zdobywała się na zrozumienie tysiąca zagadnień- gdyż tysięcy wobec nieskończoności jest niemal zerem” [Galilei 2004, s. 156].

Sama tylko droga poznania ekstensywnego mogłaby łatwo prowadzić do zwątpienia człowieka we własne siły, czego rezultatem mógłby być skrajny sceptycyzm poznawczy. Nie należy więc zapominać o poznaniu intensywnym: „(...) pojęcie intensywności oznacza intensywne, a więc doskonałe zrozumienie” [Galilei 2004, s. 156]. Dzięki takiemu właśnie poznaniu człowiek może poznać zgłębić nauki matematyczne, jak arytmetykę i geometrię, w których „mieści się (...) poznanie równe Bożemu w obiektywnej pewności, gdyż dochodzi do zrozumienia zawartej w nich konieczności – a nie może chyba istnieć większa pewność, aniżeli właśnie ta” [Galilei 2004, s. 156].

Wydaje się, iż dla Galileusza harmonia polega na umiejętności rozróżnienia i dopasowania właściwego rodzaju poznania do obiektu tegoż poznania. Tylko wówczas możliwa jest pewność, iż poznanie nie będzie złudzeniem. Galileusz, zwracając uwagę na fakt, iż sam rozum może być źródłem złudzeń („(...) należy postępować ostrożnie i z rezerwą w wyrażaniu zgody na to, co nam daje wyłącznie wywód rozumowy” [Galilei 2004, s. 156]), staje się wolny od przesądów, założeń i uprzedzeń tych swoich poprzedników, dla których rozum stanowił pewnego rodzaju *sacrum*. Jeżeli chodzi o jego stosunek do kwestii przeciwstawienia tego, co statyczne, temu, co dynamiczne, najlepiej wyraził to sam, w tych słowach: „(...) osobiście uważam Ziemię za wspaniałą i godną zachwyty właśnie z powodu tylu i tak różnych przemian, przeobrażeń, powstawań, bez przerwy na niej zachodzących” [Galilei 2004, s. 86]. Zwraca też uwagę

na celowość tych przemian: „(...) wszystko, co powstaje, przeobraża się itd. na Ziemi – pośrednio bądź bezpośrednio przeznaczone jest na użytek, wygodę i korzyść człowieka” [Galilei 2004, s.89].

Warto zwrócić uwagę na to, iż Campanella wyraźnie oddziela astrologię jako narzędzie przepowiadania przyszłości od tej będącej owocem namysłu nad możliwymi skutkami działań podjętych w teraźniejszości [Campanella 2001, s. 101]. Profecja, bo o niej tu mowa, w przeciwieństwie do przepowiadania przyszłości, pozostawia człowiekowi wolność decyzji co do kierunku działań, które podejmie. Ukazuje możliwe skutki podjętych decyzji, lecz w żadnym stopniu ich nie determinuje. W takim sensie można astrologię rozumieć dwojako. Wróć tutaj do renesansowego rozumienia magii, albowiem okazuje się ono dziwnie zbieżne z rozumieniem astrologii. Już Ficino zwraca uwagę na dwa podstawowe rodzaje magii: magię intelektualną (białą) oraz magię demoniczną (czarną) [Walker 1958; Lombardi 1991]. O ile magię demoniczną (którą można porównać do astrologii determinującej przyszłe zdarzenia) można rzeczywiście sprowadzić do uprawiania czarów i rzucania uroków, o tyle magia intelektualna (profecja), a ta jest przecież przedmiotem zainteresowania filozofów, to nic innego jak poznanie czy też rozpoznanie tego, co jest, uporządkowanie tegoż, a tym samym zrozumienie mechanizmów działania, i przez to wytworzenie czegoś nowego. Raz jeszcze okazuje się, iż astrologia stanowi jeden z filarów bycia dobrym chrześcijaninem, bowiem dzięki profecji (dobrej astrologii) poznajemy mechanizmy działania świata realnego, powiększając nasz zasób wiedzy, dzięki czemu tym pełniej możemy wychwalać stwórcę.

Z powyższego można wysnuć następujący wniosek: Aby być dobrym chrześcijaninem, należy dążyć do jak najdoskonalszego rozumienia Księgi Bożej, tj. świata realnego i mechanizmów nim rządzących. Konieczne jest także przyjęcie założenia o omylności świadectwa autorytetu wskutek zbyt małej wiedzy.

Campanella podaje przykład omylności Arystotelesa, nie dyskredytując autorytetu Filozofa, lecz prezentując to jako dowód konieczności takiej właśnie postawy. Przywołuje Akwinatę, który powołując się na Arystotelesa twierdził, iż niemożliwe jest, aby poniżej równika zamieszkiwali ludzie [Campanella 2001, s. 107].

Powyższy przykład traktuje jako dowód na to, iż autorytety (niezależnie od tego, czy chodzi o świętych czy pogan) nie są, bo też i nie mogą być, nieomyłne. W przeciwnym razie skutkowałoby to niejednokrotnie oskarżeniem świętych o herezję. Skoro bowiem fałsz zostałby uznany jako przeciwny wierze, to wszystkie twierdzenia, nawet te podparte autorytetem świętych, które wskutek rozwoju wiedzy okazały się fałszywe skazywałyby jednoznacznie ich autorów na potępienie [Campanella 2001, s. 109].

Co więcej, Campanella wyraźnie wskazuje na niebezpieczeństwo stania się niewolnikiem jednego tylko autorytetu. Przestrzega przed potępieniem Galileusza, którego wnioski potwierdza obserwacja na podstawie danych zmysłowych [Campanella 2001, s. 111] – skoro opinie chociażby Arystotelesa, którym przeczy obserwacja zmysłami, nie zostały potraktowane jako fałsz przeciwny wierze.

Galileusz i Campanella w swych zamierzeniach nie byli od siebie aż tak bardzo odlegli, jak można by domniemywać po ostrej reakcji Galileusza. I jeden, i drugi usiłował pogodzić świat nauki i świat wiary, którego jedność coraz bardziej stała pod znakiem zapytania.

BIBLIOGRAFIA

Campanella T. (2001), *Apologia per Galileo*, Mediolan: Bompiani.

Ernst G. (2003), *Profecja, natura i polityka. Studia nad myślą Tommaso Campanelli*, Warszawa: Polska Akademia Nauk.

Galilei G. (2004), *Dialog o dwu najważniejszych układach świata: ptolemeuszowym i kopernikowym*, Warszawa: Altaya.

Lombardi P (2001)., *Filozof i czarownica*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk.

Trinkaus C. (1986), *Marsilio Ficino and the ideal of human autonomy* [w:] G. Garfagnini (red.), *Marsilio Ficino e il ritorno di Platone, studi e documenti*, Florencja.

Walker D. P. (1958), *Spiritual and Demonic. Magic From Ficino to Campanella*, London: The Warburg Institute, University of London.

Wittgenstein L. (2004), *Tractatus logico-philosophicus*, Warszawa: PWN.

Zambelli P. (1991), *L'ambigua natura della magia, Il Saggiatore*, Mediolan.